



2514 M. S. J.

17659

I.

Lz. 29.  
P. 6.  
N. 12.



1030



*Alva Berum*

-  
IV  
./.-  
IV  
m.dr/  
Or.-  
1790r.  
91r.-  
spr-  
a./.-  
763r.  
emil  
81.-  
C.  
biach



Friedrich Lönke Buchhalter  
my house am Lönke in the



# G Ł O S

11

*Gaśnie Wielmożnego*

**SWIĘTOSŁAWSKIEGO**

**CHORAŻEGO Y PODSTAROSTY  
KRZEMIENIECKIEGO**

**POSŁA WOŁYŃSKIEGO**

*Na Sessyi Seymowej D. 16 Listopada R. 1789.*

**M I A N Y.**

392665

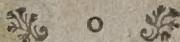
+++++

**NAYIASN: KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!  
PRZES: SKONE: RZECZYPOSPOLITEY STANY!**

**P**ropozycja (czyli Materya Rekrutów teraz czyli późniefy ma bydź decydowana) dopiero podana, a na żądanie podającego przez JW. Marszałka Scymowego ogłoszona, że iść *ad Turnum* nie może, tłumaczyć się. Propozycja bydź powinna czysta, spór rozwiązująca, żadnych obojętności zamykać nie ma, ale do podanego Projektu koniecznie stosować się powinna, bo tak Prawo, któremu każdy Obywatel, nie wyłączając Seymujących pōty, póki nie jest zniesionym albo odmienionym, ulegać obowiązany.

Jeżeli bowiem po kilkudniowym sporze, Propozycja iść by mogła takowa, aby nie decydować, ale do dalszego czasu odłożyć decyzją, albo żeby po kilkudniowych do Projektu Rekrutu, różnych uwagach i wnioskach inny Proiekt podnosić wolno było, głośno powiem, iak myślę, iż kto tego żąda, nie

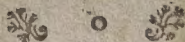




mieć Seymu żąda, bo nie mówię o dzisiejszym Seymie, który pono mieć chcemy bez końca, ale na Seymie stosownym do Prawa Ordynaryjnym Sześciu - Tygodniowym, straciwszy kilka dni nad Projektem odkładać go do decyzji na dalszy czas, albo w taką porę, gdy ten do decyzji przychodzi obok drugi klasę, a do drugiego trzeci usiłować podnosić, a któż wie, kto zapewni, czyliby te kilka dni na sporach wycienczywszy nie utworzyły czwartego, nad tym na nowo spór rozdwojenie zdań, a tym czasem Prawem oznaczone ubiegałyby momenta, które swego prawnego zamiaru doszedłszy, znikłyby bez pożytku dla Ojczyzny. Nie gorszący Potomności, nie robimy śladu do niszczenia Seymów. Jest w Prawie opisany porządek Seymowania, tego się należy trzymać, tym torem postępując zapewne będziemy czynniejszemi; ale widzę, iż od niejakiego czasu wkradła się do Jzby Naszey niewidoma mara, której ia zkład swój wzrost i początek bierze doścignąć, acz się najmocniej wpatruję, nie zdołam, lecz domyślam się i poznaię, że ta niewidoma Mara, jest Intrygą Zagraniczną od Nieprzyjaciół Ojczyzny do Nas wsuniętą, ona obrady Nasze niszczy, ona truje i mitręży czas, ona z drogi prawdy zbita, ona niechęci zaszczepta, ona tak Nami kieruje, że już nie dobrego, nie użytecznego, nie dla mojej Kochanej Ojczyzny szczęśliwego nie spodziewam się; straciłem zupełnie ufność, straciłem o losie Ojczyzny nadzieję, to wspomniawszy iży gwałtem cisną się z oczu.

Nayjaśn: KROLU Panie mój Mił! Zwracam do W. K. Mci Głos mój, abyś siedząc na Tronie zdrowia swego, zawsze Narodowi miłego, a w czasie teraźniejszym nader potrzebnego próżno przysłuchując się swarom Naszym nie ruynował, i Nas dłużej w tej Jzbie nie zatrzymywał, zaiste nie możemy mówić, że teraz strata czasu jest z W. K. Mci przyczyny, każdy z Nas, choćby nazyślośliwym patrzył okiem, dostrzega, iż ta do W. K. Mci inż teraz zwracana być nie może, My sami ten niszczy i trwoniemy, ta to niewidoma mara forteluie spory, i swary w tej Praw Świątyni tworzy, która jeżeli się nie postrzeżemy nie dobrego szczęśliwość Narodu gruntującego nie dozwoli Nam udzielać. Lepiej





że się roziedziem, próżno zdrowia i majątku nieruynując, winiem  
wszystko mojej Ojczyźnie, radbym dla Niej wszystko od-  
dać, Krew Życie, mam dla Niej na ofiarę.

Mówiłem na dniu onegdajszym, iż trzeba tę Jzbę poże-  
gnąć, dziś w obecności W. K. Mci wzywając Jmienia Boga mego,  
który nayskrytsze serca tajemnica przenika, mówię, iż pójdę do  
Xiąg, zaprotestuję się, wyświecę nieczynności Nasze, a przy takowym  
sposobie mego myślenia wytłumaczeniu się, z Jękiem, płaczem  
i narzekaniem pójdę do Współ - Braci moich, powiem im ze iza-  
mi: Bracia! z tego gorliwego Seymu niespodziewajcie się nic dla  
Kraju użytecznego, już go niewidoma mara tak skaziła, że tak  
pożytecznym, jak sobie obiecywaaliśmy, stać się nie może, już Wa-  
si Reprezentanci zamiarów ufności Waszey nie dopełnią, zamach  
na Wolność, zamach na Swobody, nie day Boże! żeby zupełnie  
nie zginęła Ojczyzna, desperacya i Cnota Wasza niech Wam broń  
podaie w ręce na obronę strapionej Ojczyzny, stanę wraz z niemi  
i tam pójdę, gdzie mię Cnota i powinność Obywatela poprowadzi.  
Nie zwodźmy sami siebie, nie zwodźmy Narodu, powiedźmy so-  
bie prawdę, iż od niejakiego czasu staliśmy się nieczynniemi, zapal-  
i początkowe chęci Nasze przytłumione, będziemyż tak daley zwło-  
czyć czas? alboż nie wiemy, jakie zawisnych orgź nad przyjaźnemi  
Nam Woyskami otrzymuje zyski? będziemyż czekać bezbronni nie-  
gotowi aż go na Nasze karki zwrócą? Najaśn: STANY! z odebra-  
nych wiadomości Sobotnią Poczta rozpacz bierze, bo Nam piszą, że  
Woyska Moskiewskie do granic Naszych zbliżają się, a jeżeli ta  
Szrodowa powtorzy Poczta, płacz i ucisk serca tylko dla Nas zo-  
stanie, lecz pewno temu memu wnioskowi nie zawierzycie, tak w  
roku przeszłym, gdy m ieszcze in Novembri o nieszczęśliwym bun-  
cie Chłopskim w tej Jzbie mawiał, a daley gdy Koledzy i inni  
Wdztw Ruskich Posłowie tego bogdayby nigdy niesłychanego nie-  
szczęścia zbliżającego się opowiedali ślady, oznaki i przygotowania,  
za próżną boiaźń to poczytaliście, nie miło Wam słuchać było na-  
rzekania Naszego, inną postać tkliwości Naszey wrażoną mieliście,  
a gdyby nie los Opatrzności w zatrzymaniu nadzwyczajnego ciągu





zimy, że niezmierzone śniegi swawolnym podnowionego i kupionego chłopstwa kupom zgromadzać się były zawadą i silną przeszkodą, pewnoby Nas w Wdztwach Ruskich zamieszkających to nieszczęście pochłonęło było w przód, niżeliśmy obmyśleli sposoby obrony, i teraz czekacze będziemy niepotrzebnymi wnioskami niszczyć czas aż do Nas zbliżą się? aż zemsty swojej srogość na Nas wywrą, aż Nas z tej Praw Świątyni Tyreńską ręką wywłóczyć albo co Oyczyźnie szkodliwego a Zawisnym użytecznego działać znie-  
walać będą? wcześniej pójdę do Współ-Braci moich, ostrzegę niech się biorą nie do rady, ale Obrony, nie raz ale stokrotnie to powta-  
rzam, iż jeżeli ta niewidoma mara moim słabym umysłem nie doścignięta, dłużej tracić będzie czas od Boga wydarzony, który dobrze użyty Oyczyznę Ukochaną w szczęśliwej może zostawić sy-  
tuacyi, zaprotestuję się.

A zatym JW W. Marszałkowie, Wy w których Cnocie Na-  
ród położył ufność, raczcie się starać te szkodliwości od tej Języ oddalić, niech z pracy Waszej iakążkolwiek strapiionemu po Pro-  
wincyach Narodowi doniesiem pociechę. Zwracając zaś do Mate-  
ryi na przed-onegdajszej Sessy stosowną do Projektu od JW. Po-  
tockiego Posła Lubelskiego utworzonego podałem Propozycyą, o któ-  
rey podniesienie wielu z Senatu, wielu Współ-Kolegów moich  
dopraszali się, ta spór zachodzący a nader potrzebny dania Rekru-  
ta, bez którego existencya Kraiu bezpieczna byź nie może, jużby  
była ukończyła, i teraz o podniesienie tej dopraszam się. Jna-  
czej z Izami żalobę moję do Xiąg wniosę, w Wolnym Narodzie  
zrodzony, Wolny Polak, pragnę aby tą wolnością pozna Poto-  
mność Nasza cieszyć się mogła, której nietrwałość, lecz zgubę  
przyniesiem, jeżeli tak opieszało postępować będziemy.



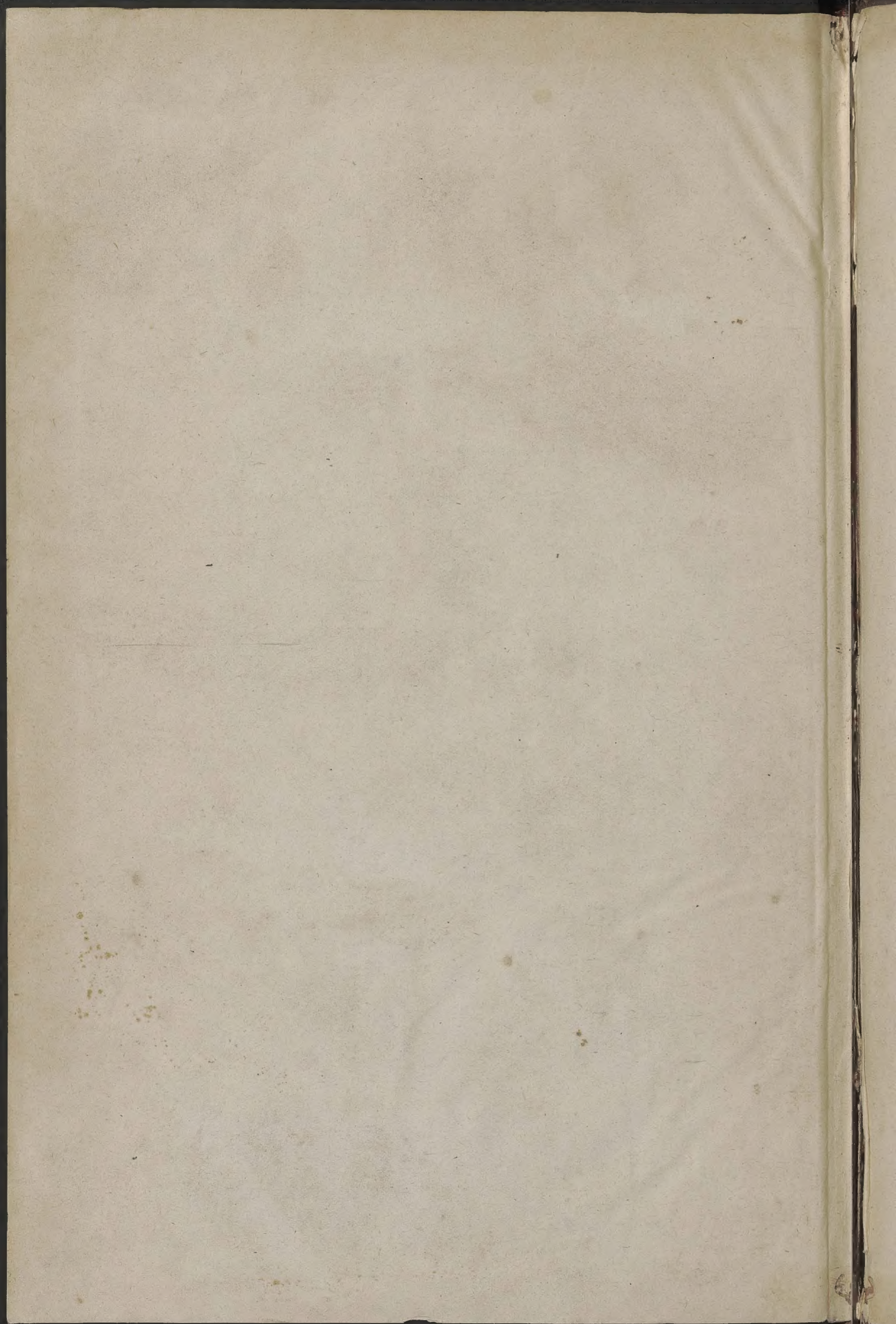
---

w Drukarai J. K. Mci i Rzeczypospolitey u XX.  
*Scholarum Diarum.*











Biblioteka Jagiellońska



stdr0023150



